



Jan Barański
Informatyk
w szkołach
Fundacji
AlterEdu

Vintage czyli stare jest piękne?

Kiedy zapytam kogoś z uczniów o jakąś piosenkę, natychmiast wyjmują komórkę albo uruchamia komputer i szuka utworu w Internecie.

→ str. 5



Tomek Piotrowicz
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji
AlterEdu

HOLIDAY JAZZ na beztroski czas

Wakacje za pasem, a więc i w felietonie na jazzowy ton nie zabraknie beztroski. Proponuję tydzień z holiday jazzem i posłuchanie nagrań przeznaczonych na trzy pory dnia: poranek, popołudnie i wieczór.

→ str. 6

GIGANCI SZTUK PIĘKNYCH



Darek Miroński
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji
AlterEdu

ARTEMIZJA GENTILESCHI

Niezwykłe dzieje tej wspianej malarki z epoki baroku mogą być inspiracją dla młodych twórców. Jej talent, odwaga i umiejętność korzystania z darów losu pozwoliły na wspięcie się na szczyty sławy i uznania.

→ str. 7



Monika Utnik-Strugała
Redaktor naczelna

Wakacje na Muranowie

Nigdzie nie wyjeżdżasz? Lub planujesz tylko kilkudniowy urlop? Nie przejmuj się. Zabierz Cię w podróż nasz ukochny Muranów, który zawsze staje na wysokości zadania!

Dla osób, które nie planują wyjazdu w ciepłe kraje, Kino Muranów przygotowało podróż filmową do Portugalii. Kino-oceany to przegląd filmowy. W sumie aż 23 tytuły!

Teatr Capitol również ma ukrytego asa w kieszeni i zaprasza na pokład... Boeinga. Spektakl „Boeing Boeing” to szalony lot nieprzerwanej zabawy, miłosnych zawirowań i wybuchowego humoru. „Boeing Boeing” w 1991 roku trafił do Księgi Rekordów Guinnessa jako najczęściej wystawiany spektakl. Szkoda tylko, że nie wiadomo, gdzie tym Boeingiem dolecimy. Jednak jakmówią mędrcy, nieważny jest cel, ale sama podróż!

Wakacje to trudny czas dla rodziców, bo trzeba „zrobić” coś z dziećmi. Z pomocą przychodzi więc tzw. lato w mieście, w ramach którego Teatr Kamienica organizuje półkolonie letnie.



→ str. 2

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA Fundacji AlterEdu

KLASY 4-6

W świecie dźwięku – uczniowie w Polskim Radiu.

Dzień Sportu – Ruch, emocje i wartości!

Widok z okna na wrażliwość i talenty – uczniowie w Teatrze Lalka

Zielona Szkoła – trzy dni w sercu Warmii

Ósmoklasiści w Sejmie – lekcja obywatelskości tuż przed egzaminem

Egzamin ósmoklasisty 2025



Monika Ścisłowska
Specjalistka ds. komunikacji i social mediów

→ str. 4

Edukacja dla Dojrzałości

OSTATNIE MIEJSCA DO KLASY 4!

- Kiedy jest najlepszy moment, by pomóc dziecku w spektrum autyzmu?
- Autyzm – zaburzenie o wielu twarzach
- Dlaczego wczesna diagnoza jest kluczowa?
- Co może niepokoić?



→ str. 8

CENTRUM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ HALT

Znów mamy powód do radości, ponieważ poszerzamy realne wsparcie naszych uczniów w zdobywaniu doświadczenia zawodowego. A wszystko to dzięki podpisaniu porozumienia z Centrum Integracji Społecznej HALT.



ZSEM OC CUP 2

Tomasz Sołowiej z klasy 3C wziął udział jako pomoc techniczna w zawodach ZSEM OC CUP 2!

ZSEM OC CUP 2 to druga edycja konkursu związanego z ekstremalnym podkręcaniem komputerów. To największe tego typu wydarzenie w Polsce, a co najważniejsze – w znaczącym stopniu współtworzył je uczeń naszej szkoły!



LIDER AKTYWIZACJI 2025

8 kwietnia 2025 roku w Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się uroczysta gala ogólnopolskiego konkursu „Lider Aktywizacji 2025” organizowana przez Fundację Promocji Inicjatyw Społecznych Polprom. Podczas wydarzenia wyróżniono i nagrodzono najciekawsze inicjatywy wspierające młodzież na rynku pracy.

Tegoroczne nagrody przyznano w kategorii: „Współpraca międzysektorowa publicznych instytucji rynku pracy z organizacjami pozarządowymi”.



→ str. 3



Monika
Utnik-Strugała
Redaktor naczelna
Zdjęcia z Internetu

Wakacje na Muranowie

Nigdzie nie wyjeżdżasz? Lub planujesz tylko kilkudniowy urlop?

Nie przejmij się. Zabierze Cię w podróż nasz ukochany Muranów, który zawsze staje na wysokości zadania!

Dla osób, które nie planują wyjazdu w ciepłe kraje, **Kino Muranów** przygotowało podróż filmową do Portugalii. Ten piękny kraj przeżył w swojej historii reżim Salazara i rewolucję goździków. Ma za sobą kolonialną przeszłość, wojnę i blizny po niej, a także ekonomiczne kryzysy. Portugalska kinematografia, pełna historycznych wątków, pozwoli polskiej publiczności odkryć zaskakujące paralele między naszymi narodami.

Kinooceany to przegląd filmowy stworzony przez kuratorów Agnieszkę Szeffel i João Ricardo Oliveirę, wyprodukowany przez Martę Limę i Agente a Norte z Porto. Jego celem jest rozpowszechnianie wiedzy o portugalskiej kulturze poprzez kinematografię kraju poety Camõesa. Przegląd zaprezentuje kino autorskie, filmy reżyserów z klasycznego panteonu i próbujących im dorównać współczesnych. W sumie aż 23 tytuły! Polscy widzowie przekonają się o tym, że kino portugalskie nigdy nie mówi wprost, uwodzi formą i prowokuje do zmiany perspektywy.

– Kinooceany wprowadzą polskich widzów w prawdziwe życie Lizbony, w jej zapomniane, często nieistniejące już zaułki, w dzielnice, do których wchodzi się „teraz albo nigdy”, albo w te, które przypominają rybackie wioski rozrzucone nad Tagiem. Nostalgiczny filmowy spacer pozwoli uwierzyć w to, że – z pozoru obojętna – Lizbona potrafi wciągnąć jak wir, ale tylko wtedy, gdy przestaniemy posuwać się szlakiem atrakcji. Takie ukryte miasto znaleźliśmy w wielu portugalskich filmach, którymi chcemy się z Wami podzielić – mówią kuratorzy przeglądu.

Teatr Capitol również ma ukrytego asa w kieszeni i zaprasza na pokład... Boeinga. Spektakl „Boeing Boeing”



to szalony lot nieprzerwanej zabawy, miłosnych zawirowań i wybuchowego humoru. Maks jest mężczyzną, który myśli, że opanował sztukę poligamii, korzystając z międzynarodowego rozkładu lotów! Trzy narzeczone, trzy różne linie lotnicze, jeden perfekcyjny plan – co mogłoby pójść nie tak? Wszystko! Bo oto nagle kobiety pojawiają się w tym samym czasie, w tym samym samolocie! Przed katastrofą za wszelką cenę próbują ratować niepoprawnego amanta ekscentryczna gosposia Nadia oraz przyjaciel z młodości Paweł. Autorem sztuki jest Marc Camoletti. „Boeing Boeing” w 1991 roku trafił do Księgi Rekordów Guinnessa jako najczęściej wystawiany spektakl. Szkoda tylko, że nie wiadomo, gdzie tym Boeingiem dolecimy. Jednak jak mówią mędrcy, nieważny jest cel, ale sama podróż!

Wakacje to trudny czas dla rodziców, bo trzeba „zrobić” coś z dziećmi. Jeden rodzinny wyjazd sprawy nie załatwia. Z pomocą przychodzi więc tzw. lato w mieście, w ramach którego **Teatr Kamienica** organizuje półkolonie letnie. To wyjątkowa okazja, aby najmłodszy mogli zanurzyć się w świat teatru, odkryć swoje talenty, zbudować pewność siebie i nawiązać nowe przyjaźnie. Podczas warsztatów prowadzonych przez aktora Adama Serowańca we współpracy z choreografką Joanną Chułek, dzieci będą, zupełnie jak profesjonalni aktorzy, uczyć się roli i tworzyć prawdziwy spektakl, który wystawią potem na scenie dla rodziców i przyjaciół. Takie warsztaty rozwijają kreatywność i wyobraźnię, uczą współpracy. Zajęcia teatralne to także ruch, taniec i ćwiczenia fizyczne, które sprzyjają zdrowemu rozwojowi dzieci. Dzieciaki na pewno na nich skorzystają. Warsztaty są przeznaczone dla dzieci w wieku od 7 do 16 lat, zarówno tych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z teatrem, jak i dla małych aktorów z doświadczeniem. Ilość miejsc jest ograniczona.

Zapisy – do końca czerwca. Koszt – 1599 zł z ubezpieczeniem i dwudaniowym obiadem. Po zajęciach trzeba dziecko odebrać, więc nie zaśpiewamy sobie „Wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni. /Gdy nie ma dzieci w domu, to jesteśmy niegrzeczni”. Może uda się w sierpniu. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, żeby wyskoczyć na kawę do pobliskich kawiarni zlokalizowanych na Nowolipkach. Jeśli nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma!

NA OKU

Z okazji przypadającej w 2025 roku 100. rocznicy urodzin Wojciecha Jerzego Hasa Stowarzyszenie Kin Studyjnych zaprasza na wyjątkowy przegląd filmów reżysera zatytułowany HAS. KRONIKI WYOBRAŹNI. Przegląd odbędzie się w ponad 60 kinach studyjnych w całej Polsce – w tym w **Kinie Muranów**. Na ekrany powrócą wszystkie filmy – 14 fabularnych i 11 krótkometrażowych – w wersjach odrestaurowanych cyfrowo oraz z angielskimi napisami. Przegląd stwarza widzom niepowtarzalną okazję do przypomnienia sobie, a niekiedy do odkrycia, twórczości tego jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów. Wypełnione alegoriami, surrealistycznymi obrazami i psychologicznymi portretami dzieła zmuszają do refleksji nad kondycją człowieka i jego miejscem w świecie. Nieustająco zachwycają, inspirują i fascynują. Każdy seans będzie poprzedzony krótką wideo prelekcją.

W lipcu zawita na scenę **Teatru Kamienica** sztuka „Niespodzianka”, której autorem jest Pierre Sauvil, to widowiskowa i dynamiczna arcykomedia, która w humorystyczny sposób obnaża wiele prawd dzisiejszych czasów. To sztuka z wyśmienitą obsadą, błyskotliwymi dialogami i... mnóstwem niespodzianek!

Spełniony biznesmen i niespełniona aktorka. Piękni i bogaci właściciele dużej firmy żyją razem, ale łączy ich głównie wspólny majątek. Kiedy w końcu Katarzyna (Joanna Liszowska/Andżelika Piechowiak) postanawia



zmienić swoje życie, Filip (Sambor Czarnota) knuje intrygę, która ma jej w tym przeszkodzić. Odkrycie niechlubnych zamiarów męża powoduje lawinę zaskakujących, kryminalnych zwrotów akcji. W małżeński konflikt angażują się sąsiedzi: biedny emeryt Waldemar Szarak (Bogdan Kalus), wścibska Janina Kapusta (Elżbieta Jarosik/Małgorzata Sadowska) i przemądrzały student Bożydar Satanowski (Krystian Kukułka).

Tekst: Monika Utnik-Strugała
Zdjęcia z Internetu



GAZETA SZKOLNA

MURANOWSKA

Co w szkołach słychać?



Łukasz Rongers
Specjalista ds. PR
Fundacji AlterEdu

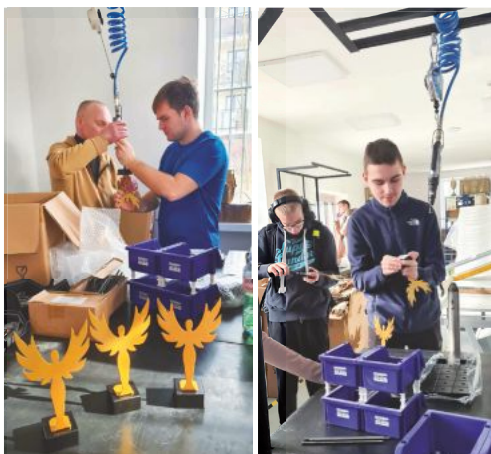
Fot. Fundacja
AlterEdu

CENTRUM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ HALT

Znów mamy powód do radości, ponieważ poszerzamy realne wsparcie naszych uczniów w zdobywaniu doświadczenia zawodowego. A wszystko to dzięki podpisaniu porozumienia z Centrum Integracji Społecznej HALT. Dzięki tej współpracy razem będziemy mogli:

- wspierać rozwój społeczny i zawodowy młodzieży posiadającej orzeczenie o specjalnych potrzebach edukacyjnych,
- aktywizować zawodowo młodzież zagrożoną wykluczeniem społecznym,
- prowadzić doradztwo zawodowe pomagające w wyborze ścieżki kariery,
- kierować uczniów na praktyki zawodowe, aby zdobywali realne doświadczenie,
- organizować warsztaty zawodowe, które przygotowują ich do przyszłej pracy.

Dzięki tym działaniom nasi uczniowie z większą pewnością i zyskanym doświadczeniem wkroczą na rynek pracy. Działamy kompleksowo od szkoły podstawowej, przez liceum ogólnokształcące do aktywizacji zawodowej.



ZSEM OC CUP 2

Tomasz Sołowiej z klasy 3C wziął udział jako pomoc techniczna w zawodach ZSEM OC CUP 2!

ZSEM OC CUP 2 to druga edycja konkursu związanego z ekstremalnym podkręcaniem komputerów, czyli zwiększaniem ich wydajności poza standardowe ustawienia. To największe tego typu wydarzenie w Polsce, a co najważniejsze – w znaczącym stopniu współtworzył je uczeń naszej szkoły!

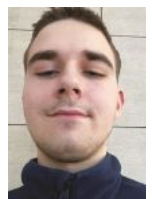
Tomasz Sołowiej z klasy 3C pełnił rolę wsparcia technicznego dla uczestników, pomagając im rozwiązywać problemy i wyjaśniając złożone kwestie związane z działaniem sprzętu komputerowego po procesie podkręcania i podniesienia napięcia. Jego zaangażowanie i wiedza okazały się bardzo istotne w przebiegu zawodów – wielu uczestników dzięki jego pomocy mogło kontynuować rywalizację i zdobywać nowe umiejętności.

W zawodach wzięło udział 30 osób, które pracowały na 14 specjalnie przygotowanych komputerach. Rywalizacja była otwarta dla wszystkich niezależnie od rodzaju posiadanego sprzętu co sprawiło, że każdy miał równe szanse.



ZSEM OC CUP 2 to nie tylko konkurs, ale też okazja do nauki i rozwoju. Dla wielu była to pierwsza styczność z tak zaawansowaną technologią. Mimo to, każdy z uczestników podjął walkę w celu zdobycia dobrego wyniku w zawodach.

Gratulujemy udziału i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy w ekstremalnym podkręcaniu!



Tekst: Tomasz Sołowiej z klasy 3C

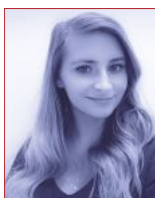
LIDER AKTYWIZACJI 2025

8 kwietnia 2025 roku w Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się uroczysta gala ogólnopolskiego konkursu „Lider Aktywizacji 2025” organizowana przez Fundację Promocji Inicjatyw Społecznych Polprom. Podczas wydarzenia wyróżniono i nagrodzono najciekawsze inicjatywy wspierające młodzież na rynku pracy. Tegoroczne nagrody przyznano w kategorii: „Współpraca międzysektorowa publicznych instytucji rynku pracy z organizacjami pozarządowymi”.

Wraz z Mazowiecką Wojewódzką Komendą OHP, której podlega Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży otrzymaliśmy wyróżnienie w konkursie otrzymując dyplom „Lidera Aktywizacji 2025” w uznaniu za najlepsze praktyki w zakresie współpracy międzysektorowej.

Serdecznie dziękujemy naszemu partnerowi za owocną współpracę, której celem jest preorientacja zawodowa uczniów w Centrum Edukacji Alternatywnej.





Sylwia Kapusta
Wychowawca/
/Terapeuta
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Fot. Fundacja
AlterEdu

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA Fundacji AlterEdu KLASY 4-6

W świecie dźwięku – uczniowie w Polskim Radiu.

8 kwietnia uczniowie klas 4–6 wyruszyli w niezwykłą podróż do świata mediów, odwiedzając siedzibę Polskiego Radia. To wyjątkowe wyjście edukacyjne pozwoliło im zajrzeć za kulisy pracy dziennikarzy i realizatorów i poznać tajniki dźwięku, głosu i radiowego przekazu.

Dla wielu uczniów była to nie tylko ciekawa wyprawa, ale także okazja do rozwijania pasji, doświadczania świata przez zmysły i budowania poczucia bezpieczeństwa w nowych przestrzeniach.



Dzień Sportu – Ruch, emocje i wartości!

W naszej szkole sport to coś więcej niż tylko aktywność fizyczna. To sposób na rozwój, integrację i budowanie wartości. Podczas tegorocznego Dnia Sportu uczniowie klas 4–8 przeżyli dzień pełen emocji, zdrowej rywalizacji i... dobrej zabawy.

Na uczniów czekał bogaty program aktywności – od piłki nożnej, koszykówki i tenisa stołowego, przez cornhole, skakanekę, unihokej, aż po pamięciowe gry typu memory. A dla równowagi – również coś dla umysłu: gry planszowe i szachy.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia taneczne prowadzone przez Zosię Gacę z klasy 7, która z zaangażowaniem i profesjonalizmem wprowadzała uczniów w świat ruchu, rytmu i koordynacji. Jej inicjatywa pokazała, że uczniowie mogą być nie tylko uczestnikami, ale i liderami szkolnych wydarzeń.



Dzień Sportu był nie tylko okazją do ruchu, ale też ważną lekcją postaw i współpracy. Dzieci miały okazję ćwiczyć zasady fair play, wzajemny szacunek, umiejętność działania w grupie oraz radość z samego uczestnictwa – niezależnie od wyniku.

Widok z okna na wrażliwość i talenty – uczniowie w Teatrze Lalka

11 maja uczniowie klas 6 i 7 wybrali się do Teatru Lalka na poruszający spektakl „Widok z okna”. Przedstawienie opowiadało o sile rodzinnych więzi, odwadze i wyjątkowej wrażliwości. Główni bohaterowie – energiczna Zuza i jej brat z niepełnosprawnością intelektualną – pokazali, jak różnorodne spojrzenia na świat mogą się uzupełniać i wzbogacać. Po spektaklu uczniowie wzięli udział w warsztatach *Okno na talent*, podczas których wykonywali test Gallupa i odkrywali swoje mocne strony. To był czas refleksji nad tym, co nas wyróżnia i jak budować swoją drogę w oparciu o indywidualne predyspozycje. Wyjście do teatru i udział w warsztatach stały się dla uczniów piękną lekcją empatii, odwagi i wiary w siebie.



Zielona Szkoła – trzy dni w sercu Warmii

Wiosna to doskonały czas na wyjście poza szkolne mury i naukę w bliskości natury. Uczniowie klas 4–7 skorzystali z tej okazji, uczestniczyli w trzydniowej zielonej szkole zorganizowanej w malowniczym Campie Gryf – ośrodku położonym w samym sercu Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej, na terenie Warmii. Camp Gryf, usytuowany nad jeziorem Gim, to miejsce wyjątkowe – objęte ochroną w ramach sieci Natura 2000, zlokalizowane w strefie ciszy i z dala od miejskiego zgiełku. Siedmiohektarowy, ogrodzony teren Fundacji CHRIS zapewnił uczestnikom bezpieczeństwo, spokój i niepowtarzalny kontakt z przyrodą.

Uczniowie mierzyli się z wyzwaniem parku linowego, pokonując przeszkody w koronach drzew – aktywnością, która pozwalała przełamywać lęki i rozwijać sprawność fizyczną. Brali udział w warsztatach rękodzielniczych, tworząc prace z naturalnych materiałów i dając upust swojej kreatywności. Podczas zajęć stolarskich poznawali podstawy majsterkowania i budowali proste konstrukcje, a w trakcie warsztatów kulinarnych uczyli się wspólnie przygotowywać posiłki. Nie zabrakło również aktywności na świeżym powietrzu – wycieczki rowerowe pozwalały odkrywać uroki warmińskiej przyrody, podczas jednej z takich wypraw uczniowie spotkali konie pasące się na pobliskiej łące, co stało się jednym z najbardziej zapamiętanych momentów całego wyjazdu.



Zielona szkoła w Campie Gryf to nie tylko chwila wytchnienia od codziennej rutyny, ale przede wszystkim doświadczenie, które uczy samodzielności, współpracy i odpowiedzialności. Wspólne przeżycia, ruch, przyroda i zabawa stworzyły przestrzeń do rozwoju, która wykracza poza szkolne ramy.

Ósmoklasiści w Sejmie – lekcja obywatelskości tuż przed egzaminem

Dzień przed egzaminami ósmoklasiści uczniowie klasy 8 naszej szkoły zamienili podręczniki na lekcję obywatelską w praktyce. W ramach wyjątkowej wycieczki odwiedzili Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Z pomocą przewodnika poznali historię polskiego parlamentaryzmu, zasady pracy Sejmu oraz ciekawostki z życia codziennego posłów. Punktem kulminacyjnym było spotkanie z posłanką partii rządzącej, Joanną Kluzik-Rostkowską, która opowiedziała o wyzwaniach pracy parlamentarnej i odpowiedziała na pytania uczniów.

To była nie tylko cenna lekcja wiedzy o państwie, ale i chwila wytchnienia przed nadchodzącym egzaminacyjnym maratonem.



Egzamin ósmoklasisty 2025

W dniach 13–15 maja 2025 roku uczniowie klasy ósmej, przystąpili do egzaminu ósmoklasisty. Dla każdego z nich był to ważny moment, zamykający pewien etap edukacji i otwierający drzwi do kolejnych wyzwań. W naszym podejściu ten egzamin to nie tylko test wiedzy, ale przede wszystkim sprawdzian uważności, wewnętrznej równowagi i gotowości do dalszej drogi.

Uczniowie pisali egzaminy w dobrze znanym, bezpiecznym otoczeniu. Sale egzaminacyjne zostały przygotowane tak, aby zminimalizować stres – z odpowiednim oświetleniem, wygodą, ciszą i spokojem.

To, co wyróżnia naszą szkołę, to indywidualne podejście do każdego ucznia. Również w tym czasie staraliśmy się towarzyszyć im z pełnym zrozumieniem i wsparciem. Jesteśmy dumni z naszych ósmoklasistów – z powodu ich skupienia, zaangażowania i wewnętrznej równowagi, który towarzyszył im w tych dniach.

Egzamin ósmoklasisty w naszej szkole nie był celem samym w sobie – był kolejnym krokiem w drodze ku dorosłości, szansą na pokazanie tego, czego uczniowie nauczyli się nie tylko z książek, ale także o sobie, o emocjach i relacjach.





Jan Barański
Informatyk
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia z internetu

Vintage czyli stare jest piękne ?

Kiedy zapytam kogoś z uczniów o jakąś piosenkę, natychmiast wyjmuję komórkę albo uruchamia komputer i szuka utworu w Internecie. Pozwala na to współczesna technologia, obecność specjalnych serwisów z muzyką, wyszukiwarki. Dźwięk słuchany jest najczęściej przez, bardzo obecnie popularne, słuchawki lub bezprzewodowe, niewielkie, przenośne głośniki. Tymczasem wielu starszym wiekiem melomanom takie rozwiązanie niespecjalnie odpowiada. I myślę, że stąd właśnie wzięła się tęsknota za przeszłością, za wcześniejszymi sposobami odtwarzania muzyki.

Od jakiegoś czasu słyszymy termin vintage. Określenie to wzięło się z mody a oznacza używanie rzeczy z innej epoki lub łączenie różnych starszych stylów. Obecnie słowem tym określa się również produkty, które jedynie nawiązują do poprzednich epok, także te związane z techniką a w moim przypadku z reprodukcją dźwięku. A ponieważ jestem na grupie związanej z Unitrą (dla młodzieży – jest to dawny, polski producent sprzętu grającego), widzę jaką popularnością cieszą się obecnie stare, bo przecież prawie 40-letnie jej produkty.

Kiedyś, za czasów mej młodości, źródła miłych dla ucha dźwięków muzycznych były trzy. Pierwszy, chyba najbardziej oczywisty to radio. Pamiętam doskonale programy Piotra Kaczkowskiego (Minimax), Marka Niedźwieckiego (Lista przebojów), czy naszego jazzmana, Jana Ptaszyna-Wróblewskiego (Trzy kwadransy jazzu). Nieśmiertelny w owym czasie Program Trzeci UKF był dla moich kolegów i koleżanek muzycznym oknem na świat. To przede wszystkim z niego dowiadywaliśmy się o najnowszych przebojach i wykonawcach. Na sobotnie i niedzielne audycje czekali wszyscy by nagrywać muzykę i tworzyć własne (to co teraz nosi nazwę Playlisty) zbiory ulubionych utworów. Ano właśnie, wtedy muzykę nagrywało się samemu. Nagrania odbywały się albo na kasetach albo na magnetofonach szpulowych. O te pierwsze było w ówczesnym systemie trochę łatwiej, magnetofony szpulowe kupowało się spod ludy, często za kwotę zbliżoną do miesięcznej pensji.

Problemem były też oczywiście nośniki. Kasyety magnetofonowe polskiej produkcji bywały, ale ich jakość była...hm przeciętna. Trudniej było o taśmy magnetofonowe, tutaj produkcję polskiego Stilonu wspierał import zza granicy i można było dostać (wschodnio-) niemieckie produkty ORWO. Jeszcze jednym źródłem kaset magnetofonowych był Pewex czyli sklepy gdzie za dolary lub bony dostępne były produkty firm zachodniemieckich a nawet japońskich. Sam miałem kilka Maxwella. Ech, iza się w oku kręci...

Ostatnim źródłem światowych przebojów były płyty gramofonowe. Przywożone przez krewnych zza zachodniej granicy albo kupowane za całkiem spore pieniądze w komisach były marzeniem wielu nastolatków. Pojawiły się co prawda polskie przedruki ale były niższej jakości i trudne do kupienia.

W latach osiemdziesiątych marzeniem wielu melomanów było skompletowanie zestawu muzycznego. Składał on się z kilku komponentów. Pierwszym najważniejszym był wzmacniacz. Umożliwiał podłączenie i współpracę wszystkich źródeł muzyki a także ich prezentację na kolumnach głośnikowych (wspaniałe, polskie Altusy) lub słuchawkach (przewodowych). Do wzmacniacza podłączane były: tuner (odbiornik radiowy), magnetofon, gramofon, czasami korektor dźwięku (equalizer). Osoby mniej zasobne czy w gotówkę, czy w zniechęci decydowały się na kupno amplitunera czyli wzmacniacza połączonego w jednej obudowie z odbiornikiem radiowym. Cały proces zbierania był długi i wymagał wielu starań. Kupowało się to co „rzucili”, w efekcie zdarzały się różne kolory poszczególnych elementów, „klocków”. Wszystkie komponenty wypadało zaprezentować ustawione jedno na drugim na regale albo w specjalnych, dedykowanych, wolnostojących szafkach, koniecznie zamykanych szklanymi drzwiczkami. W małych mieszkaniach problemem było jeszcze umieszczenie, dużych przecież, kolumn głośnikowych. Wszystkie te niedogodności rekompensowały jednak nasze spotkania „przy muzyce”. Dużo rozmawialiśmy wtedy o wykonawcach, ich przebojach, trochę tańczyliśmy, nawiązywały się nowe sympatie.

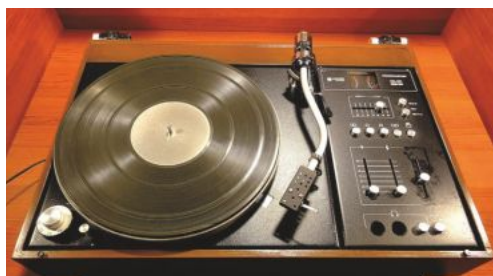
Czas płynął, zaczęły pojawiać się pierwsze odtwarzacze płyt CD, magnetofony kasetowe wypierały szpulowe, zwłaszcza że na bazarach coraz częściej

dostępne były pirackie kopie nagranych kaset. Ponieważ społeczeństwo się bogaciło a państwo biedniało, krajowe urządzenia muzyczne zaczynały się starzeć i były wypierane przez, kupowany w Pewexach, zachodni sprzęt grający. Pod strzechy trafiały wtedy urządzenia marki Sony, Technics, Pioneer czy JVC. Tymczasem czas płynął i pojawił się Internet. Muzyka zaczęła być dostępna praktycznie wszędzie, małe telefony zdominowały rynek muzyczny. Przeboje pojawiały się natychmiast u wielu odbiorców, zwłaszcza że wielu twórców porzuciło nagrywanie płyt na rzecz wyłącznie publikacji w sieci. Myślę, że właśnie wtedy pojawiła się u wielu melomanów tęsknota za czasami, które były kiedyś. Za szumem czarnej płyty, za stukiem włączanej kasyety. Owszem, dźwięk nie jest tak doskonały jak w przypadku nagrań cyfrowych, ale jego sposób przygotowania a potem odtworzenia ma to „coś”. A ponieważ dawne sprzęty nie są obecnie produkowane, zaczęło się odkopywanie staroci. Na strychach, w szafach, piwnicach stały i stoją dawne urządzenia elektroakustyczne. Kiedyś, wymarzone, wystane i kupione za duże pieniądze, teraz przeżywają comeback. Oczywiście potrzebny jest serwis, oczyszczenie, wyregulowanie ale, jak wielu znanych mi melomanów mówi, dźwięk jest niesamowity. Według nich to co jest zamieszczone w Internecie i obecny sposób odsłuchu, nie umywiają się do jakości muzyki, którą uzyskujemy w sprzęcie vintage. Dlatego przeżywa on swój powrót, w EMPIK-ach pojawiły się czarne płyty, gramofony a zachodni producenci wznowili produkcje kaset magnetofonowych.

Podobne zjawisko obserwuję w sprzęcie komputerowym. Coraz więcej jest osób, które świadomie wracają do czasów „ośmiobitowców” czyli urządzeń nazywanych kiedyś komputerami domowymi. Rośnie liczba zwolenników i użytkowników ZX Spectrum, Commodore czy Atari a oryginalne sprzęty osiągają na portalach aukcyjnych coraz wyższe ceny. Pojawiają się ich współczesne, wyglądające tak samo repliki. Nie odstrasza dyskiety (tak, były kiedyś takie nośniki danych), wolne wczytywanie oprogramowania czy mała ilość pamięci. Ich użytkownicy mówią, że uruchamiane programy, mimo bardzo słabej grafiki i dźwięków (wobec możliwości współczesnych komputerów), mają „to coś”. Zatem czy stare jest piękne? Moim zdaniem – zdecydowanie!!!



Radio



Adapter



Spectrum



Magnetofon



Wieża



Atari



Tomek Piotrowicz
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcie autora

HOLIDAY JAZZ na beztroski czas

Wakacje za pasem, a więc i w felietonie na jazzowy ton nie zabraknie beztroski. Proponuję tydzień z holiday jazzem i posłuchanie nagrań przeznaczonych na trzy pory dnia:

poranek, popołudnie i wieczór. Na radosne otwarcie oczu, w zastępstwie budzika, warto włączyć:

Charles Lloyd „Sunrise”, nagranie live z festiwalu w Monterey z 1966, w zespole m.in. nabierający jazzowych szlifów Jack DeJohnette i Keith Jarrett. Taka śpiewna muzyka, taki stonowany saksofon budzą miękko, a wschód słońca dużo obiecuje.

Pharoah Sanders „You've got to have freedom” z 1987, uduchowiony i mistyczny saksofonista przedęciami zabiera nas w podróż do totalnej wolności, a jego wierni druhowie, John Hicks i Idris Muhammed, prowadzą nas jeszcze dalej.

Mahavishnu Orchestra „Lila's dance” z 1975, John McLaughlin w topowej formie, a Jean-Luc Ponty czaruje brzmieniem skrzypiec elektrycznych. Ile tu się dzieje! Fusion w najlepszym wydaniu. Dobrze zacząć dzień takim tańcem.

Return to for ever „Flight of the newborn” z 1975, gra jazzrockowy zespół, a w rolach głównych Chick Corea i Al Di Meola. Rodzi się światło nowo narodzonego dnia. Energia i dynamika tej muzyki każe nam pomyśleć o jakiejś aktywności, w końcu beztroska to nie tylko słodkie lenistwo.

Chick Corea „Humpty dumpty” z 1978, muzyka inspirowana treścią „Alicji w krainie czarów”. Poza liderem – pianistą – wyróżnia się tu frontman Joe Farrell. Utwór uznawany za najlepszą kompozycję Chicka. Wszystko jest jeszcze możliwe, to dopiero poranek. Jazz i dla purystów, i dla amatorów fusion.

Frank Zappa „Peaches en Regalia” z 1969, pochodzący z najbardziej jazzującego albumu artysty „Hot Rats”. Zappa to legenda postmodernizmu, to zwolennik ironii, wygłupu, eksperymentów i prześmiewczości. Budzi nas ostrym poczuciem humoru, a jego gitara oraz popisy multiinstrumentalisty Iana Underwooda nie pozostawiają obojętnym.

Michał Urbaniak „Ecstasy” z 1978, to muzyka czarna, rytmiczna, jakby grana przez muzyków amerykańskich. A tu niespodzianka, taki funk i soul wyszedł spod ręki Urbaniaka, mieszkającego już w Nowym Jorku i mającego do dyspozycji najlepszych muzyków sesyjnych, jak np. Kenny Kirkland czy Anthony Jackson. Super optymizm i zaproszenie do... beztroskiej ekstazy.

Na leniwe i pogodne popołudnie wyjątkowo pasują nagrania:

Donald Byrd „Just my imagination (Running away with me)” z 1975, czas płynie wolno przy trąbce lidera i perkusji Harveya Masona. Wieloletni mistrz jazz-funku i fusion mówi nam, że popołudnie to dobra pora na wyostrenie wyobraźni, zanim przyjdzie zmierzch, przepoławianie bytu.

Herbie Hancock „Doin'it” z 1979, lider w szczycie swojego elektronicznego eksperymentu. Dzielnie wspiera go saksofonista Bennie Maupin. Obsesyjnie powtarzany temat jest kanwą popisów grupy, która za wszelką cenę chce poszerzyć przestrzeń swojej muzyki i... naszej pogody ducha.

Miles Davis „Shout” z 1981, czekaliśmy na płytę „Man with the horn” całe 6 lat, ale się opłacało. Miles „zresetowany”, wyciąga rękę do szerszej publiczności. Ufamy mu, bo wcześniej już kilka razy odmienił sens jazzu. Robert Irving III aranżuje ten album, potwierdzając, że jazz to muzyka rytmiczna, a ten rytm to puls naszego letniego dnia.

George Duke „Sweet baby” z 1981, lider wraz z basistą Stanleyem Clarke'm proponują nam precudowną piosenkę, udowadniającą, że można tworzyć wartościowy jazzujący pop. Słodki temat, który w wakacje brzmi tak, jakby zapowiadał albo dobre wspomnienia, albo niespodziankę od życia.

Stanley Clarke „Life is just a game” z 1976, lider wspomina tu swoje szkolne czasy, a więc utwór jest zróżnicowany i tętni życiem. Bas śpiewny i wirtuozerski, sekcja smyczków dopełnia brzmienia. Są tu momenty improwizacji, całość robi wrażenie lekkości, a my zatrzymujemy się w czasie osobistym.

Urszula Dudziak „Papaya” to światowy hit z 1976, wokalistka wraz z mężem, Michałem Urbanikiem, mieszkają już w Ameryce, tworzą fusion, ale też i takie piosenki, wykorzystujące skalę głosu i możliwości wokalne Dudziak. Utwór ten stał się bardzo popularny na Filipinach, w Ameryce Łacińskiej, Stanach Zjednoczonych i Azji. Uroczy i słoneczny, bazował na elektronice i przetwornikach głosu. Powstał też „Papaya dance”, który tańczono... w armii filipińskiej. To może spróbujemy i my...

Flora Purim „From the lonely afternoon” z 1979, utwór śpiewa legendarna brazylijska wokalistka, podpora wielu grup fusion w tym okresie. Jej mąż, Aírto Moreira, obsługuje perkusjonalia, nasączając muzykę rytmem z Rio de Janeiro. Ciągłe nasze popołudnie jest rozpromienione, wniebowzięte i rozkoszne, choć coraz gorętsze.

A na wieczór, najbardziej jazzową porę dnia, proponuję:

Hiroshi Suzuki „Romance” z 1976, perełka jazzu japońskiego, zapowiadająca romans z nocą. Niektórzy słyszą w tym utworze puzonisty z Yokohamy elementy muzyki relaksacyjnej i terapeutycznej. Szczęście nie musi być dynamiczne i głośne, Suzuki mówi nam: „Zagraj balladę, a powiem ci, kim jesteś”.

Earth, Wind & Fire „After the love has gone” z 1979, pop jazz w najlepszym wydaniu jako zapowiedź końca dnia i naszej refleksji nad światem. Maurice White i David Foster, liderzy tej funkowo-soulowej

supergrupy, twierdzą, że pewna miłość odeszła, ale... umarł król, niech żyje król.

Ewa Bem „Sprzedaj mnie wiatrowi” z 1974, polska perełka wokalistki, która tworzyła grupy Bemibek i Bemibem wraz z Aleksandrem Bemem, Andrzejem Ibekiem i jazzowymi muzykami sesyjnymi. To polska nostalgia, tak kiedyś grano w Polsce, łącząc jazz i muzykę latynoską, a popkultura niekoniecznie ułatwiała nam, słuchaczom, życie. Dziś to kultowy styl, trzeba znać filozofię... wiatru.

Jean-Luc Ponty „Watching birds” z 1984, francuski, legendarny skrzypek jazzowy, filar fusion i muzyki świata, tutaj w nagraniu autorskim. Wspiera go Chick Corea i razem z nimi obserwujemy ptaki, wyczuwające parną noc. Mamy otwarty umysł – jak mówi tytuł całej płyty.

Don Grusin „Oasis outback” z 1990, niezapomniany, smoothjazzowy utwór z Markomani w radiowej Trójce lat 90', kiedy Marek Niedźwiecki raczył nas nowościami happy jazzu. Wspaniała aranżacja i saksofon Erica Marienthala długo nie pozwolą zasnąć. Ta oaza na odludziu jest pełna fanów jazzu. Dołącz i ty!

Acoustic Alchemy „Love is all is there” z 2007, gdzie nasi angielscy alchemicy, z gitarzystą Gregiem Carmichaeliem i multiinstrumentalistą Milesem Gilderem na czele, dają nam przesłanie o sile miłości, jakby na upewnienie się przed nocą, że tylko ona ma sens. Muzyka komunikatywna, promienna i kojąca; zasłużyliśmy tym dniem na taki finał.

Pat Metheny Group „Praise” z 1984, lider, grający na różnych gitarach i syntezatorach, jego empatyczny kompan, keyboardzista – Lyle Mays, a także Pedro Aznar w swoich wokalizach wieńczą nasze wieczorne słuchanie letniej muzyki. Wieńczą utworem, który mówi o pochwałę i chwale, zbliżając się do przestrzeni modlitwy. Przypominają, że beztroski to także niefrasobliwi i nierozsądny. Ale stać nas na odrobinę szaleństwa, a więc zanurzymy się w holiday jazzie!

Tatarkiewicz w książce „O szczęściu” definiuje je jako „wybitnie dodatnie wydarzenia” (np. koncert jazzowy), a także jako „wybitnie dodatnie przeżycia” (np. emocje związane ze słuchaniem jazzu); słowem jako zadowolenie z życia (np. u fanów jazzu). Zbliży się czas wyjazdów, urlopów i wczasów, a więc kieruję do Czytelników apel: Drodzy Państwo, proszę zabrać swoje pociechy na koncert jazzowy. To działa!!!



EABS, czyli Electro-Acoustic Beat Sessions, to polski specjalista od happy/holiday jazzu. Tu na koncercie w Browarach Warszawskich we wrześniu 2024 r.



Darek Miroński
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia z Internetu

GIGANCI SZTUK PIĘKNYCH

ARTEMIZJA GENTILESCHI

Artemizja Gentileschi urodziła się w Rzymie w 1593 roku. Jej ojciec, Orazio Gentileschi, był znanym i cenionym malarzem.

Imię otrzymała po przyjaciółce matki, arystokratce Artemizji Capizucchi, która była także jej matką chrzestną. Ojcem chrzestnym był nuncjusz papieski. Wszystko wskazywało na to, że życie małej Artemizji będzie toczyć się wśród wyższych sfer. Jednak kiedy miała dwanaście lat, przedwcześnie zmarła jej matka. Od tej pory wychowaniem dziewczynki zajął się ojciec. Był cenionym artystą, ale szorstkim i dość prymitywnym w obyciu człowiekiem. Od niego Artemizja nauczyła się prostackiego sposobu wysławiania się. Długo nie umiała czytać, ponieważ nie starczało jej czasu na naukę. Całe dni spędzała w pracowni ojca, gdzie pomagała rozcierać farby i przygotowywać płótna. Jako dziecko poznawała tajniki malarstwa, którymi interesowała się bardziej niż jej młodsi bracia. W sekrecie przed ojcem namalowała obraz przedstawiający Matkę Boską. Kiedy Orazio ujrzał obraz, był tak zaskoczony, że postanowił kształcić córkę w kierunku malarstwa. Sam nie miał na to wystarczająco dużo czasu, najął więc swojego współpracownika, malarza Agostino Tassiego. Był to nieciekawy typ, wcześniej skazany na galery za związki kazirodcze i inne przestępstwa. Teraz też nie ograniczył się do odkrywania przed Artemizją arkanów sztuki malarskiej, ale wielokrotnie ją gwałcił i obiecywał małżeństwo, mimo że był już żonaty. Sprawa wyszła na jaw i trafiła do sądu. Badając prawdziwość młodej malarki, poddano ją torturom, które polegały na miażdżeniu dłoni. Tassiego uznano za winnego, ale jeszcze niejednokrotnie szkodził Artemizji i jej ojcu.

Dziewczynę pośpiesznie wydano za mąż za młodego florenckiego malarza Pierantonio Stiate-siego. Był to raczej słaby artysta, los zrzędził, że był uczniem Tassiego. W talencie żony widział

szansę na wygodne życie. Małżeństwo zamieszkało we Florencji. Artemizja namalowała wówczas obraz przedstawiający Judytę obcinającą głowę Holofernesowi. Judycie użyczyła swojego wize-runku, a Holofernes miał rysy łudząco podobne do Angela Tassiego. To był akt zemsty za krzywdy, których doznała od tego drania.

Dzięki koneksjom, między innymi ze swoją matką chrzestną, Artemizja weszła w krąg Medyceuszy. Krok po kroku zyskiwała coraz większe uznanie jako artystka. Inteligencja i osobowość zastępowały jej brak manier i wykształcenia. Otwierał się przed nią świat najwybitniejszych intelektualistów i artystów. Dużo czytała, chodziła na spotkania i wykłady prowadzone przez światłych ludzi. Wśród jej znajomych były takie postaci, jak Galileusz, Buonarrotti młodszy – stryjeczny wnuk Michała Anioła, jak również znakomity malarz Cristoforo Allori, bratanek manierysty Bronzina.

We Florencji Artemizja dużo malowała, zyskując coraz większą sławę. O jej obrazy zabiegali wielmoże. Zwińczeniem sukcesu było przyjęcie jej do elitarnej Academia del Disegno. Artemizja była jedyną kobietą w tym zacnym gronie. Członkostwo w akademii dawało jej nie tylko prestiż, lecz także dużą niezależność w twórczości.



Autoportret jako alegoria malarstwa (1639)

Prywatne życie artystki niestety nie układało się najlepiej. Z czworga dzieci Artemizji troje umarło. Mąż żyjący na jej rachunek topił swoje frustracje w alkoholu i zaciągał długi na koszt żony. Ojciec, który odwiedził córkę, był zazdrosny o jej sławę i bez ogródek dawał upust swojemu rozżaleniu. Z czasem małżeństwo zdecydowało się opuścić Florencję i przenieść do Rzymu. Sława Artemizji wyprzedzała artystkę. Elity kościelne nie tylko zabiegały o to, żeby pozować do jej obrazów, lecz także chętnie podejmowały ją w swoich rezydencjach. Poeci pisali wiersze na jej temat, a złotnicy wybili medal z jej portretem. Artemizja mogła pozwolić sobie na luksus jeżdżenia własną kareta. Miała wtedy trzydzieści trzy lata.

Mąż darmozjad, wpędzający Artemizję w niekończące się kłopoty, został przekupiony przez jednego z kardynałów i zniknął z jej życia. Została

sama z córką Prudencją, a niedługo miała urodzić się Francesca, przyszła malarka.

Późniejsze losy zaniósł artystkę do Genui, stamtąd do Wenecji, a następnie Neapolu, w którym osiadła na dłużej. Tam założyła wielką pracownię, do której garnęli się młodzi malarze. Pielgrzymowały do niej także tłumy wielbicieli malarstwa. Artemizja pracowała wówczas bardzo dużo, co nie mogło spodobać się neapolitańskiej mafii malarskiej, zwanej Kabałą. Ugrupowanie to walczyło o intratne zlecenia i duże pieniądze. Wśród hersztów mafii był znany hiszpański malarz José Ribera. Jednym z zastraszonych artystów był wzięty malarz Guido Reni. Dostawał wiele pogroźek, a kiedy zaszytletowano jego służącego, spakował manatki i wyjechał z Neapolu. Inaczej zachowała się Artemizja. Dzielna kobieta wyrobiła sobie pozwolenie na noszenie broni i jeszcze przez kilka lat udawała jej się prowadzić swoją działalność.



Zuzanna i starcy (1610)

Tymczasem odmienił się los jej ojca, Orazia. Został zaproszony do Londynu przez posła Karola I, księcia Buckingham. Zaoferowano mu bardzo dobre warunki życia i ciekawe zlecenia. Było ich tak wiele, że Orazio zwrócił się do córki z prośbą o pomoc. Artemizja udała się w długą wyprawę wraz z młodszą córką. Płynęły statkiem należącym do królowej Marii Medycejskiej. W Londynie artystka pomogła ojcu dokończyć zamówienia. Niedługo potem Orazio zmarł w wieku 75 lat. Wyprawionemu uroczysty pogrzeb. Artemizja jeszcze przed dwa lata została w Londynie, żeby malować portrety arystokracji. Potem wróciła do Neapolu, gdzie wciąż mieszkała jej starsza córka. Tam też artystka zmarła w wieku 61 lat. Nie wiadomo, gdzie ją pochowano. Jej życie było bogate i niespokojne, obfitowało w nagłe zwroty. Niestety, wiele jej prac przepadło, zarówno tych z okresu florenckiego, rzymskiego, jak i londyńskiego. Jednak, mając na uwadze powszechne uznanie jej talentu, można sobie wyobrazić, że ich poziom był wysoki. Dzięki silnej i barwnej osobowości dotarła na szczyty swoich czasów, choć była „tylko” kobietą.



Judyta zabijająca Holofernesa (1612)

Ważne adresy
Muranów i nie tylko

Teatr Kamienica
al. Solidarności 93
tel. 22 624 01 99
www.teatrkamienica.pl

Opera Kameralna
al. Solidarności 76b
tel. 22 831 22 40
www.operakameralna.pl

Kino Muranów
ul. Andersa 5
tel. 22 635 25 29
www.kinomuranow.pl

Kiosk Kultury
ul. Krakowskie Przedmieście 7
tel. 792 042 060
email: kiosk@ewejsciwki.pl

**Biblioteka Publiczna
i III Czytelnia Naukowa**
al. Solidarności 90
tel: 22 838-39-72
www.bpwola.waw.pl

**Tyflogaleria Biblioteki
Centralnej Polskiego
Związku Niewidomych**
ul. Konwiktorska 7
tel. 22 635-33-20
www.biblioteka-pzn.org.pl

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62
tel. 22 826 90 91
www.muzeumniepodleglosci.art.pl
Biuro Rady Głównej

**Biuro Rady Głównej
Polskiego Towarzystwa
Stwardnienia Rozsianego**
ul. Nowolipki 2
infolinia 22 127 48 50
www.ptsr.org.pl

**Instytut Wzornictwa
Przemysłowego**
ul. Świętojerska 5/7
tel. 22 860 01 73
www.iwp.com.pl

Mandala Joga
ul. Świętojerska 5/7
madalajoga@op.pl

Restauracja Arsenał
ul. Długa 52
tel. 22 635 83 77
www.restauracjaarsenal.pl

Dom Kultury Śródmieście
ul. Smolna 9
tel. 22 826 25 86
dks.art.pl

Stacja Muranów
ul. Andersa 13
tel. 22 119 66 33
stacjamuranow.pl

Dom Smaków
ul. Stawki 2
tel. 22 860 62 96
domsmakow.pl

**Ognisko
Artystyczne Nowolipki**
ul. Nowolipki 9B
tel. 22 635 19 60
www.nowolipki.edu.pl



Monika
Ścisłowska
Specjalistka
ds. komunikacji
i social mediów

Edukacja
dla DojrzałościOSTATNIE MIEJSCA
DO KLASY 4!

Kiedy jest najlepszy moment, by pomóc dziecku
w spektrum autyzmu?

Odpowiedź brzmi:
wtedy, gdy zaczynasz dostrzegać różnice.

Wczesna diagnoza oraz dostosowane wsparcie
mogą całkowicie zmienić trajektorię rozwoju dzie-
cka – społecznie, emocjonalnie i poznawczo. Bada-
nia pokazują, że dzieci, które wcześniej rozpoczną
terapię, mają większą szansę na rozwój kompeten-
cji społecznych i lepszą jakość życia.

Autyzm – zaburzenie o wielu twarzach

Autyzm to zaburzenie neurorozwojowe wpływa-
jące na komunikację, relacje społeczne i zachowa-
nie. Nie ma jednego obrazu autyzmu – każde
dziecko doświadczają go inaczej. Dlatego tak ważne
jest indywidualne podejście i **wczesne rozpoz-
nanie objawów**, które pozwala dobrać skuteczne
formy terapii i stworzyć wspierające środowisko
edukacyjne.

Dlaczego wczesna diagnoza jest kluczowa?

W pierwszych latach życia mózg dziecka wyka-
zuje największą **neuroplastyczność** – zdolność
do nauki, adaptacji i tworzenia nowych połączeń.
Terapie rozpoczęte w okresie szkolnym mogą real-
nie poprawić funkcjonowanie dziecka w grupie
rówieśniczej oraz jego umiejętności komunikacyjne
i emocjonalne.

Wczesne wsparcie ogranicza także ryzyko trud-
nych zachowań: wycofania społecznego, agresji,
nadwrażliwości sensorycznej czy napadów złości.

Co może niepokoić?

Rodzice powinni zwrócić uwagę m.in. na:

- brak reakcji na imię,
- trudności w kontakcie wzrokowym,
- powtarzalne ruchy i przywiązanie do rutyn,
- opóźniony rozwój mowy,
- trudności w rozumieniu emocji i reguł społecznych.

Warto pamiętać: diagnoza to nie „etykieta”, ale **dro-
gowskaz**, który pomaga znaleźć najlepsze rozwią-
zania i ścieżki rozwoju.

Szkoła „Edukacja dla Dojrzałości” – miejsce
stworzone z myślą o dzieciach w spektrum.

Placówka Fundacji AlterEdu – „Edukacja dla Doj-
rzałości” – to nowoczesne, bezpieczne środo-
wisko edukacyjne, w którym każde dziecko otrzy-
muje indywidualne wsparcie.

W klasach liczących maksymalnie 8 osób dzieci
uczą się budować relacje, rozwijać mowę, wyrażać



emocje i radzić sobie z codziennymi wyzwaniami. W codziennej
pracy szkoła wykorzystuje:

- Trening Umiejętności Społecznych (TUS),
- zajęcia z logopedą i terapeutą ręki,
- terapię pedagogiczną i biofeedback,
- pomoce sensoryczne i multimedialne,
- poranne godziny wychowawcze, które wspierają dobry start w dzień.

Każdy uczeń ma stały kontakt z wychowawcą, który towarzyszy mu
przez cały dzień zajęć.

Ostatni etap rekrutacji – ostatnie miejsca do klasy 4

Rozpoczął się **ostatni etap rekrutacji do klasy 4** w szkole „Edukacja
dla Dojrzałości”. To szansa dla rodziców, którzy szukają spokojnego,
profesjonalnego i wspierającego miejsca dla swojego dziecka w spek-
trum autyzmu.

W klasie pozostały **ostatnie wolne miejsca**, a zainteresowanie pro-
gramem rośnie – warto działać szybko.

Nie czekaj – działaj!

Jeśli zauważasz u swojego dziecka nie-
pokojące objawy – nie zwlekaj.

Im wcześniej rozpoczniesz działania, tym
większa szansa, że dziecko odnajdzie się
w świecie pełnym relacji, zrozumienia
i rozwoju.

Aby zapisać dziecko, wypełnij
formularz rekrutacyjny dostępny na:

[https://ssp4-8.sspfae.waw.pl/edukacja-
dla-dojrzalosci-formularz-rekrutacyjny/](https://ssp4-8.sspfae.waw.pl/edukacja-dla-dojrzalosci-formularz-rekrutacyjny/)

Lub zeskanuj kod:



Zeskanuj mnie!